Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok I. Lwów, 15. maja 1930. Nr. 10.

GŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr.
Lwów, ul. Piekarska 28. II. p.
Telefon nr. 35-29.
Konto czekowe 152-848.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca
Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17 do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt

Prenumerata
roczna . . . . . . zł 6.—
półroczna . . . . . . „ 3.—
kwartalna . . . . . . „ 1.50
miesięczna . . . . . „ —50

Z powodu międzynarodowego Kongresu Eucharyst. w Kartaginie.

Ojciec św. Leon XIII. patrząc na upadek moralny i rozterkę społeczną, szerzącą się po świecie, wskazał na lekarstwo, które zdoła uchronić ludzkość od zguby, jaka jej zagraża. Oto Jego słowa: „Niema środka potężniejszego do rozbudzenia dusz katolickich, aby i wiarę wyznawały czynnie i cnoty pełniły, godne imienia chrześcijańskiego, nad ożywienie i pogłębienie wśród ludzi znajomości Najśw. Sakramentu, przecudnego dowodu miłości, który związką jest pokoju i jedności".

Kościół katolicki, jak ów gospodarz ewangeliczny, qui profert de thesauro suo nova et vetera, używa różnych środków, aby ożywić i pogłębić wiarę w tajemnicę Sakramentu Ołtarza. W czasach naszych, czasach zdumiewającego rozwoju komunikacji, tudzież zamiłowania do publicznych manifestacyj, Kościół daje świadectwo o swej wierze w obecność Zbawiciela w Eucharystji przez urządzanie uroczystych Kongresów eucharystycznych, zwłaszcza tych, które przeznaczone są nietylko dla poszczególnych krajów, ale dla świata całego i dlatego noszą nazwę m i ę d z y n a r o d o w y c h. Odbywają się one kolejno po wszystkich krajach. W Polsce Kongres eucharystyczny wszechświatowy odbędzie się dopiero w roku 1935, w roku zaś bieżącym odbędzie się jedynie Kongres krajowy w Poznaniu w ostatnich dniach czerwca. Natomiast tegoroczny Kongres międzynarodowy odbędzie się w pierwszej połowie maja w Kartaginie, a to ze względu na 1500-letnią rocznicę św. Augustyna.

Kongresy eucharystyczne noszą na sobie wyraźne piętno dzieła, natchnionego przez Ducha św. Mają tedy wielkie znaczenie i niosą wielki pożytek, nietylko pod względem religijnym, ale i społecznym. Przyprowadziły już mnogie rzesze do poznania Zbawiciela, stały się potężnem apostolstwem wśród innowierców i więcej przyczyniły się do zbliżenia narodów i złączenia ich związką pokoju, którą jest miłość Boża, aniżeli okazałe zjazdy świeckie i Ligi narodów. Słuszne jest przeto, abyśmy chętny w nich udział brali i abyśmy się z nimi łączyli w sposób przynajmniej duchowy.

Z tego powodu polecamy, aby w niedzielę 11 maja, kiedy w Kartaginie odbywać się będą główne uroczystości kongresowe, urządzono u nas, zwłaszcza w parafjach większych, uroczystą ekspozycję Najśw. Sakramentu przez dzień cały i aby ją zakończono procesją teoforyczną. Kazania w tym dniu powinny być o Najśw. Sakramencie.

W parafjach, w których niema dostatecznej liczby wiernych, ochotnych do odprawiania adoracji w godzinach południowych, jakoteż w parafjach, w których kapłan wyjeżdża z drugą Mszą świętą do kaplic filijalnych, należy przed nieszporami urządzić przez godzinę adorację Najśw. Sakramentu, uroczyście na ten czas wystawionego, a po nieszporach procesję teoforyczną.

† *Bolesław*
Arcybiskup - Metropolita.

Światowy problem pracy.

Z pośród doniosłych problemów światowych jednym z najważniejszych jest obecnie sprawa bezrobocia. Na dwa miljardy ludności całego świata — ogółem 16 miljonów ludzi chodzi bez pracy. Niema prawie kraju, w którymby tej pracy starczyło dla wszystkich. Wiele się i u nas mówi o „katastrofalnym bezrobociu w Polsce".

Tymczasem, o ile ta sprawa jest istotnie bardzo groźna w innych państwach, o tyle u nas na podstawie zestawionych danych statystycznych, ma charakter w porównaniu z innymi krajami mniej groźny.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są słusznie uważane za najbogatszy kraj na kuli ziemskiej. Każde prawie państwo europejskie jest ich dłużnikiem. **A jednak Stany Zjednoczone z ludnością przeszło 105 miljonów posiada obecnie armję bezrobotnych, sięgającą niebywałej dotychczas cyfry czterech miljonów ludzi.**

Znaczy to, że prawie cztery procent ludności w Stanach Zjednoczonych chodzi bez pracy i żyje tylko z zapomóg, wypłacanych ze skarbu państwa. Na stu Amerykanów pracuje więc tylko 96-ciu. Liczba zaś bezrobotnych rośnie tam z dnia na dzień

tak, że rząd tamtejszy ograniczył imigrację, przyjazd obcych do Stanów Zjednoczonych.

W porównaniu z Ameryką w Polsce jest procentowo cztery razy mniej bezrobotnych. Na 30 **miljonów ludności naszego kraju jest bezmała ćwierć miljona ludzi bezrobotnych, czyli nie dochodzi nawet do wysokości 1 procent. Z pośród 100 Polaków — pracuje 99-ciu.**

Ameryka Południowa na 60 miljonów ludności posiada przeszło 1 miljon bezrobotnych t. j. około 2 procent.

Przenosząc porównanie z bogatej Ameryki na biedniejszy kontynent europejski, widzimy również, że w Polsce stan bezrobocia jest proporcjonalnie mniejszy, aniżeli w innych krajach i państwach.

Mała, zadłużona po uszy Austrja, na 6 miljonów ludności, posiada tyle bezrobotnych co Polska. Włochy na 42 miljonów ludności, pozostaje bez pracy 800.000 ludzi t. j. o przeszło pół miljona więcej niż Polska. Stanowi to 2 procent ludności.

Ale Włochy ze swoja liczbą bezrobotnych, sięgającą 2 procent ogółu ludności, nie moga iść w porównaniu jeszcze z **Anglją, gdzie cyfra bezrobotnych sięga aż 1 miljon 600 tysięcy t. j. 4 procent na 44 miljonów ludności, a więc pięć razy więcej niż w Polsce.**

Nie mniej ciężka jest sprawa bezrobocia w Niemczech. Na 63 miljonów mieszkańców, **Niemcy posiadają aż 2 miljony 800.000 bezrobotnych. Cyfra ta rośnie prawie z każdym tygodniem w górę.**

Wielka i bardzo dotkliwa jest również sprawa bezrobocia w *Sowietach*. Urzędowa i bardzo ostrożna statystyka wykazuje, że **na 140 miljonów ludności jest półtora miljona zarejestrowanych bez pracy. Nierejestrowanych i nieuprawnionych do pobierania zapomóg państwowych jest kilkakrotna liczba większa bezrobotnych.**

Nawet taki kraj, stosunkowo dosyć bogaty jak **Japonja, posiada na 84 miljonów ludności przeszło miljon bez pracy.**

Jedna jedyna **Francja**, która dzięki otrzymaniu odszkodowań wojennych i złączonej z nimi odbudowy zniszczonego przez wojnę kraju **posiada na 40 milj. ludności zaledwie 2 tysiące bezrobotnych.**

Jest to zresztą wyjątek pozorny — gdyż, jak wiadomo między innymi, skutkiem zlikwidowania kwestji bezrobocia płace we Francji spadły ogromnie nisko i nie wystarczaja przeważnie na zaspokojenie potrzeb życia szerokich mas robotniczych, które przy szalejącej we Francji drożyźnie — cierpią nędzę.

Polska przechodzi kryzys gospodarczy, a z nim złączony zastój w przemyśle, a szczególnie w przemyśle budowlanym. Jeśli — da Bóg — wybrniemy szczęśliwie z niego, niewątpliwie i bezrobocie znacznie się zmniejszy, a z niem dobrobyt kraju wzrośnie, a nędza mas robotniczych się skończy.

Rolnictwo Polskie a traktat handlowy z Niemcami.

Dyrektor Związku Polskich Organizacyj Rolniczych p. J. Gościcki wyraża następującą opinję o stanowisku rolnictwa wobec traktatu handlowego, zawartego ostatnio między Polską a Rzeszą Niemiecką.

„Zawarty traktat nie czyni zadość wszystkim postulatom rolnictwa. Jednakże, jeżeli ocenić tylko stronę ekonomiczną zawartej umowy, niewątpliwie jest ona dla rolnictwa pożyteczna i ze względu na sytuację geograficzną Polski jak również z tej przyczyny, iż Niemcy są pojemnym rynkiem odbiorczym produkcji rolnej. Należy również zauważyć, iż Niemcy w stosunku do produktów rolnych są mniej wymagający od innych rynków zachodnich. Moment ten odgrywa dla nas o tyle ważna rolę, iż rolnictwo polskie pod względem gatunkowości swej produkcji nie stoi w niektórych gałęziach tak wysoko, jak inne państwa. Poza tem dodatnie strony zawartej umowy dla rolnictwa polskiego sprowadzaja sie przedewszystkiem do zniesienia ceł bojowych dla szeregu artykułów produkcji rolnej: dotychczasowe cła bojowe przy dostawie artykułów polskich na rynek niemiecki wytwarzały taką sytuację, że polski dostawca zmuszony był często na transakcjach, przeprowadzanych z Niemcami tracić. Obecnie przy zniesieniu ceł bojowych umożliwiona będzie lepsza kalkulacja dla producenta polskiego. Drugim dodatnim momentem w tej umowie jest podstawa traktatu oparta na klauzuli najwiekszego uprzywilejowania, wobec czego nie będziemy płacić ceł autonomicznych, lecz konwencyjne. Ma to duże znaczenie dla szeregu produktów rolnych polskich. Np. dotychczasowe polskie masło importowane do Niemiec, płaciło stawkę celną w wysokości 50 mk., teraz płacić będziemy 27 mk 50 fen.

W umowie Niemcy odstąpiły od zakazu przywozu zwierząt żywych i mięsa z Polski. Polska będzie mogła wysyłać do Niemiec konie, świnie w stanie żywym i bitym w granicach kontyngentu, ptactwo w stanie żywym; poza tem produkty uboczne hodowli zwierząt znajdą rynek odbiorczy w Niemczech, jak np. włosie, pierze itp. To są strony dodatnie dla rolnictwa polskiego w umowie gospodarczej, zawartej między Polską a Rzeszą Niemiecką.

Są również strony ujemne.

Wobec tego, iż traktat ma charakter beztaryfowy, nie uzyskaliśmy zniżek celnych. Brak konwencji weterynaryjnej, zastąpiony tylko przez aneks do umowy, może wytworzyć pozory niskiego stanu weterynaryjnego naszej produkcji hodowlanej. Pozory te absolutnie nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, ponieważ stan zdrowotny naszego bydła jest wyższy od wielu krajów europejskich. Zgodnie z umowa nie możemy do Niemiec wprowadzać bydła i owiec, ani mięsa bydlęcego i owczego. Zakaz ten jest absolutnie nieuzasadniony, gdyż jeżeli porównamy stan naszego bydła ze stanem sanitarnym np. bydła litewskiego, który korzysta z prawa importu do Niemiec, stwierdzić należy o wiele niższy stan tego ostatniego w stosunku do naszego. Wywóz nierogacizny ulega ograniczeniu kontyngentowemu, mieso zaś świńskie dostarczać możemy wyłącznie do fabryk mięsnych. Fakt ten stwarza ograniczenie swobody zbytu produkcji polskiej na rynku niemieckim. Dodatnim momentem w umowie jest sprawa tranzytu przez Niemcy polskiej produkcji hodowlanej, a przedewszystkiem mięsa świńskie-

go, wołowego i owczego. Dotychczas wszystkie próby eksportowania tych produktów nie dawały takich rezultatów, któreby umożliwiały stałość i rozwój tego eksportu.

Jeżeli chodzi o wpływ, jaki będzie miał traktat ten na obecny katastrofalny stan naszego rolnictwa, to wpływu tego oceniać nie należy. Prawdopodobnie będzie on niewielki w kierunku złagodzenia przeżywanego obecnie przez nas kryzysu rolniczego. Zauważyć należy, iż nawet w czasie wojny celnej dostarczaliśmy poważne ilości masła i jaj na rynek niemiecki. Na żyto i owies polski rynek niemiecki wogóle nie reflektuje, jęczmień zaś wobec podniesienia cła na ten artykuł w Niemczech do 9 mk, mało ma widoków na rozszerzenie tam zbytu.

Jedynym poważniejszym artykułem zbytu naszych produktów w Niemczech jest nierogacizna, ale i tutaj w rozwoju eksportu odgrywać będzie poważną rolę cena jej na rynkach krajowych i stosunek jej do ceny w Niemczech. Tylko wówczas, gdy poważna podaż obniży ceny na rynku polskim, kiedy Austrja i Czechosłowacja będą nasycone dostatecznie nierogacizną z Polski, dostawa tego towaru do Niemiec okaże się dla polskiego producenta kalkulatywną. Naszem zdaniem, umowa handlowa z Niemcami odbije się w minimalnym stopniu na sytuacji naszego rolnictwa i wpłynie słabo na szybszą poprawę obecnego stanu."

Straszna pańszczyzna.

Spotkałem się niedawno z pewnym księdzem, któremu udało się nie tak dawno uciec z Rosji bolszewickiej do Polski. Przekradał się razem ze swym kościelnym i w styczniu wbród rzekę Zbrucz przeszedł, aby skończyć wreszcie niesłychane udręki. Już tylko parę jednostek z pośród licznego niegdyś duchowieństwa katolickiego w tych stronach pozostawało na parafjach, inni już poginęli lub siedzieli w więzieniach, a cząstka schroniła się do Polski. Ci pozostali byli ustawicznie nękani przez komisarzy bolszewickich i przez ich policję. Ustawiczne rewizje, podejrzenia, oskarżenia, karania. A nie tylko nękają księży, ale i parafjan, nakładając i na nich specjalne ciężary, podatki, kary za przywiązanie do kościoła i wiary katolickiej, za niesienie pomocy swemu ks. proboszczowi. Jest to właśnie znana walka rządów sowieckich przeciw religji, przeciw Panu Bogu, przeciw Kościołowi katolickiemu.

Ale nietylko religję system bolszewicki chce zniszczyć: pragnie on zniszczyć rodzinę, podburzając dzieci przeciw rodzicom, podkopując wszelką karność w domu, pragnie też zniszczyć wszelką niezawisłość, wszelką wolność, wszelką własność prywatną. Na tę właśnie dążność do zniesienia wszelkiej niezawisłości i własności prywatnej chcemy tu zwrócić uwagę dokładniejszą i chcemy tu przedstawić metody, jakiemi się posługuje rząd bolszewicki. Korzystamy tu z uwag wspomnianego na wstępie, który świeżo z powiatu płoskirowskiego do nas przybył znękany i chory i może tu dopiero swobodniej odetchnąć.

Wiadomo, że po upadku caratu i po obaleniu słabych rządów Kiereńskiego, gdy zapanowali w Rosji bolszewicy, rzuciła się ludność wiejska na dwory, poczęła je grabić i niszczyć, rozbierając między siebie majątek, dobytek, sprzęty, żywy inwentarz, role. Grabiono pańskie, mordując nieraz po barbarzyńsku najuczciwszych nawet panów lub wierną im służbę i oficjalistów. Były to zbrodnie, potępione przykazaniem Bożem. Rząd bolszewicki te zbrodnie chętnie widział, bo starał się naprzód zniszczyć dawnych panów, aby utrwalić rządy, jak nazywał robotniczo-chłopskie. Palono więc i z ziemią równano dawne pałace, zbiory rozmaite, bibljoteki i stare zabytki, a miejscowa ludność nieprawną drogą bogaciła się, rozkradając majątki dawnych panów. Jedni brali więcej, drudzy mniej, a niektórzy, widząc, że to jednak grzech, nic nie brali. Bogatsi zabrali więcej, bo byli możniejsi, biedniejsi zadawalali się łupem skromniejszym. Znikły w ten sposób dwory i majątki pańskie, powstało zato zamożne chłopstwo.

Ale ci zamożni chłopi, gospodarze na dużych obszarach, stanowili znowu klasę dość niezawisłą i wydali się niebezpiecznymi dla ustroju bolszewickiego. Rząd począł ich zatem nękać podatkami i daninami, nakładał na nich kontrybucje, popierał przeciw nim drobnych i biednych rolników dążył do tego, aby ich zniszczyć. Mieli ci zamożni chłopi wiele pola, wiele więc obsiewali i wiele zbierali. Ale rząd bolszewicki po żniwach i po zbiorach liczył im bardzo dokładnie to, co zebrali, i obliczywszy, co dla nich konieczne do przezimowania, zabierał resztę zbiorów na rzecz państwa, aby móc dawać chleb i mąkę inteligencji i klasie robotniczej bolszewickiej po miastach i ośrodkach fabrycznych. Czasami, gdy rząd bolszewicki potrzebował pieniędzy, rzucał zabrane chłopom zboże na rynki zagraniczne, obniżając tem samem cenę zboża w Polsce i gdzieindziej.

Buntowali się ci zamożniejsi chłopi przeciw tej niszczącej ich polityce rządu bolszewickiego i wołali: Kiedy nam zabieracie naszą pracę zadarmo, to nie będziemy orać ani siać, tylko tyle, ile będzie konieczne dla siebie, dla naszych rodzin. Ale szedł zaraz komisarz bolszewicki z policją do takich opornych gospodarzy i wołał: „Wy jesteście burżuje, wy jesteście wrogami rządów sowieckich, wy jesteście wrogami państwa: orać i siać musicie wszystkie pola, inaczej więzienie lub śmierć". Jeśli teraz ci bogatsi chłopi dalej chcieli się opierać, albo rzucali się na komisarza bolszewickiego i policję, sprowadzano wojsko z karabinami maszynowemi i rozpoczynała się krwawa egzekucja. Musieli więc ci majętni chłopi kapitulować, musieli orać i siać i oddawać bezpłatnie zbiory, jak chce rząd bolszewicki. W ten sposób złamano i zniszczono zamożniejszych kmieci, zwanych w Rosji kułakami.

Z kolei zabrał się rząd bolszewicki do reszty gospodarzy, do tych mniejszych, aby ich zniszczyć i wydziedziczyć na rzecz państwa, na rzecz wspólnoty. Walczono w ten sam sposób przeciw małym chłopom, jak przedtem przeciw bogatym. Powstało w Rosji teraz straszne narzekanie, lament, Chłopi poczęli masowo wyrzynać bydło, konie, aby nie oddawać zadarmo państwu i wspólnocie. Postanawiano nie orać i nie siać, jak tylko dla siebie. Powstawały na wielu miejscach bunty zrozpaczonych chłopów, ale bunty te zaraz tłumiło w krwawej kąpieli wojsko bolszewickie. Na gwałt odpowiadano stokroć większym gwał-

tem. Najlepiej działo się tym, którzy nic nie mieli, bo ci proletarjusze cieszyli się teraz poparciem władzy.

Ale spostrzegli kierownicy polityki bolszewickiej, że tą drogą daleko nie zajadą, że w ten sposób może nastać w Rosji głód, że nie będzie czem karmić mas robotniczych po miastach. Zatrąbił więc czerwony car Stalin do odwrotu. Kazał wstrzymać egzekucje, kazał wstrzymać zabieranie chłopom ich ról i dobytku. Pozostaną więc nadal chłopi w przeważnej części na swych rolach, ale z pewnością nie przestanie ich rząd bolszewicki nękać podatkami i zabieraniem dużej części zbiorów na rzecz państwa. Muszą oni pozostać i pracować na swojem dla państwa, bo ich do tego zmuszą. Cóż mają robić? Uciekać? Dokąd? Do Polski? Wieluby chciało tego, ale w Polsce miejsca dla nich niema i Polska ich do siebie nie wpuści. Buntować się? Istnieje armja czerwona, która ich karabinami maszynowemi wysiecze i zmusi do posłuszeństwa. Muszą tedy milczeć i robić dla państwa, bo tego żąda system bolszewicki.

Mówią i u nas o pańszczyźnie w dawnych czasach, o znęcaniu się niekiedy ekonomów nad ludnością, gdy niechciała iść na pańskie i odrabiać pańszczyznę. Ale Rosja dzisiejsza ma dzisiaj taką pańszczyznę, jakiej nigdy nigdzie nie było. Stosunki na wsi rosyjskiej są dzisiaj najstraszniejszą pańszczyzną, tylko ma się pracować dla państwa. Mści się na tej ludności rosyjskiej dawny grzech i system. Zabierali niegdyś ludzie z pogwałceniem prawa Bożego dobra pańskie; dziś im samym państwo zabiera owoce ich pracy, nie pytając się o prawo Boże i o sprawiedliwość. W tem wszystkiem jest system.

Kto chce tej strasznej pańszczyzny uniknąć, niechaj zwalcza propagandę bolszewicką i jej wszelkie pokusy. Sz.

Młodzi rolnicy przy pracy.

Stanowczo za mało pisze się o nowej metodzie szerzenia oświaty zawodowej wśród młodzieży rolniczej, stosowanej w Polsce już od kilku lat. Sprawą tą powinno się zainteresować całe społeczeństwo z wielu względów, a także dlatego, że metoda ta, oparta na wzorach amerykańskich, przez głównego jej propagatora, prof. Mikułowskiego - Pomorskiego, została w sposób bardzo pomysłowy dostosowana do stosunków polskich. Chodzi tu o tak zw. konkursy przysposobienia rolniczego. Grupa młodzieży w danej wsi obiera sobie temat konkursowy np. uprawę kukurydzy, wychów prosiąt — otrzymuje dokładne instrukcje, zakupuje materjał konkursowy (ziarno, prosięta). Następnie każdy członek zespołu konkursowego uprawia sam ziarno na poletku przepisanych rozmiarów, względnie hoduje prosię. Kto otrzyma najlepsze wyniki, otrzyma nagrodę.

Polską cechą tej metody jest to, że przeprowadza się ją nie w oparciu o specjalnych instruktorów, lecz w łonie organizacji rolniczych, pod ogólnem kierownictwem Ministerstwa Rolnictwa. Wszystkie organizacje młodzieży, działające na wsi polskiej, zajęły się konkursami przysposobienia rolniczego. Dzięki temu rozpowszechniły się już bardzo te konkursy po trzech latach prób. akcji. W roku tym ukończyło konkursy 15.000

Rok 1929 był nowym etapem w rozwoju tej młodzieży. Na poszczególne organizacje młodzieży przypada z tego: Związek „Wici" — 3.134 konkursowiczów, Młodzież Ludowa — 600, Związek przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem — 1.300, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej — 5.000, Związek „Siew" dotychczas nie ogłosił ostatecznych wyników.

Największa ilość uczestników, bo jedną trzecią ogółu dało Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, centrala katolickich Stowarzyszeń młodzieży polskiej. Wyniki pracy tej organizacji uwydatniają się, gdy się przypatrzymy cyfrom szczegółowym. I tak, według zestawień wojewódzkiej komisji Polskiej dały 2.492 uczestników. Inne organizacje rolnej w Krakowie, Stowarzyszenia Młodzieży 776. W Wielkopolsce miały S. M. P. uczestników 310, inne organizacje 127, na Śląsku było z S. M. P. 59 uczestników.

Wynik to tem więcej znamienny, że Zjednoczenie Młodzieży Polskiej na rok 1929 otrzymało tylko jedną szóstą całej subwencji Ministerstwa Rolnictwa, przeznaczonej na konkursy krajowe przysposobienia rolniczego, a dało dwie szóste ogółu konkursistów, czyli wykazało wyniki o 100 procent większe, aniżeli inne organizacje razem wzięte.

S. M. P. urządziło na zakończenie konkursów 178 pokazów lokalnych oraz wzięły udział w 78 pokazach powiatowych, zdobywając bardzo pokaźną ilość nagród. Trzeba jeszcze podkreślić, że Zjednoczenie Młodzieży Polskiej jedynie wśród organizacyj młodzieży prowadzi ogólno-krajowy konkurs, mianowicie nowej odmiany kukurydzy „wczesnej bydgoskiej", dojrzewającej w całej Polsce. Na kukurydzy, jak wiadomo, opiera się w pierwszym rzędzie dobrobyt rolnictwa amerykańskiego. To też miarodajne sfery rolnicze przywiązują wielką wagę do rozpowszechniania tej rośliny w Polsce, a tem samem do ogólno-polskiego konkursu kukurydzianego, prowadzonego już trzeci rok w S. M. P.

Młodzież S. M. P. znaliśmy dotychczas więcej z jej pracy w dziedzinie ideowej. Wyniki akcji konkursów p. r. wykazują, że przoduje ona także w działalności na polu zawodowem i gospodarczem.

Dobra kobieta i dobra gazeta.

Nie tylko mężczyźni, ale i kobiety powołane są do apostolstwa. Wykonywać je mogą na rozlicznych polach.

Najważniejsze powołanie złożył Bóg w ręce matki! Wspaniałym wzorem do naśladowania stała się Najświętsza Panna dla wszystkich matek katolickich, a najwyższe zadanie kobiety, prowadzenie dzieci do Boga, otrzymało prawdziwe uświęcenie przez Bożą Rodzicielkę.

Prowadzenie dzieci do Boga mieści w sobie wszelkie nadzieje, wszelkie szczęście i całą obiecującą przyszłość. Dziecko i matka, te dwie nierozdzielne istoty, powinny pozostać na całe życie połączone ze sobą. Dziecko powinno przyjąć ducha matki i kroczyć pod osłoną jej błogosławieństwa przez życie. Tak jest w tysiącach rodzin katolickich i tak być powinno wszędzie. Mąż, ojciec pracuje zwykle po za domem na utrzymanie rodziny i zbliża się do dzieci w chwilach wolnych od zajęć.

Niestety, jakżesz trudno w naszych ciężkich czasach o zdobycie ideału szczęścia rodzinnego. Matka może i powinna zdziałać tutaj niezmiernie wiele. Przykrości życia, praca i przeciwności krępują na pozór siłę kobiety. Ale tylko na pozór. Jej odwaga i wola pozostaną niewzruszone, a gdzie mąż jako wierny towarzysz, cierpi walczy z nią razem, tam zwycięsko powiewa sztandar rodziny chrześcijańskiej i odblask silnej wiary rodziców opromienia dzieci.

Rzućmy tylko okiem na dzisiejsze rodziny katolickie. Dobra wola tam jest, ale drobne nieraz okoliczności niweczą dobre skutki. W niejednym domu znajdujemy przedmioty nieodpowiednie, złe książki i gazety. Bezmyślnie wnosi się do domu zadrukowany papier, który jest stokroć gorszą trucizną, aniżeli jad najniebezpieczniejszy. Ojciec czyta swoją gazetę, matka i córki jakieś powieścidła, synowie pochłaniają najzgubniejsze utwor, które ich okłamują i uwodzi do złego.

A któż może najlepiej zapobiec tym zamachom na religję i dobre obyczaje?

Oto matka, która stara się utrzymać w dzieciach wiarę świętą.

Jeśli matka nie dopuszcza, aby dzieci otrzymywały szkodliwą strawę duchową, która zatruwa duszę i ciało, to nie może też pozwolić na to, aby złe pisma znalazły przystęp do domu.

Kobieta ma święty obowiązek popierać dobrą katolicką gazetę, pisma religijne, które jako apostoł uczą dobrego, krzepią wiarę i uszlachetniają obyczaje.

Kobieta może i powinna pracować nad rozszerzeniem dobrej gazety, prawdziwie rzetelnych pism katolickich, które mają szlachetne i dobre cele na względzie.

Zadanie to nie jest bynajmniej trudne, wystarcza nieraz jedno tylko słowo zachęty ze strony kobiety, wiedząc, jakie posłannictwo ma w dzisiejszych czasach dobra katolicka gazeta.

Matki! Popierajcie prasę katolicką!!

Przegląd polityczny.

Posłowie lewicowi i centrowi wnieśli do Prezydenta Rzeczypospolitej żądanie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu. Żądanie takie jest uzasadnionem, bo wiele spraw naglących wymaga załatwienia przez Sejm i Senat: reforma podatkowa, ustawy samorządowe, zmiana konstytucji, zatwierdzenie umów międzynarodowych itd.

Jest do przewidzenia, że Prezydent Rzeczypospolitej zwoła w drugiej połowie maja Sejm i Senat. Dobro państwa wymaga, aby ta sesja nie była bezpłodną, aby Sejm i Senat uchwalili potrzebne ustawy, a zmianę konstytucji przynajmniej w tych punktach, co do których da się osiągnąć zgoda, a więc veto dla Prezydenta i równouprawnienie Senatu z Sejmem.

Ale do tego potrzeba zapomnieć o zarzutach nawet słusznych, tyczących się przeszłości i wziąć się do pracy wspólnie z rządem. Jeżeli Sejm zamiast tego zacznie wyciągać znów sprawy drażliwe, jeżeli zacznie znów robić na przekór rządowi, to zapewne sesja będzie wkrótce zamknięta, a potrzebna praca ustawodawcza ze szkodą dla państwa przerwana. **Niechże Sejm pracuje i wypełni swe zadanie, a zaprzestanie na czas jakiś przynajmniej walki z rządem.**

Z drugiej strony niechże rząd uzna w całej pełni Wysoki Autorytet Sejmu i Senatu i zgodnie odda i połączy swą żmudną i ciężką pracę wraz z Sejmem i Senatem dla dobra całego państwa.

Stoimy wobec bardzo ważnych zagadnień gospodarczych kraju. Wobec zastoju w przemyśle, katastrofalnego kryzysu w rolnictwie, wobec strasznego bezrobocia, a z nim nędzy i głodu mas pracujących, należy więc zaprzestać wszelkich walk wewnętrznych, wynikłych bardzo często na tle nienawiści i załatwiania osobistych porachunków. Należy w zgodzie skupić wszystkie siły państwowotwórcze, tak Rządu, Sejmu, Senatu, jak całego społeczeństwa, aby wybrnąć i wyprowadzić szczęśliwie nawę państwową z piętrzących się burzliwych i groźnych fal. A więc zaprzestać walk i zawiesić broń!

Programowe oświadczenie Rządu.

W ostatnich dniach odbywały się liczne narady w łonie rządu. Wynikiem tych konferencji była nominacja p. inż. Kwiatkowskiego, dotychczasowego kierownika ministrestwa handlu i przemysłu, ministrem tego resortu, a następnie wygłoszona przez p. min. Kwiatkowskiego wobec sfer gospodarczych mowa, w której podał do publicznej wiadomości zamiary i poglądy rządu w zakresie gospodarki państwowej. Przemówienie to należy uważać za program całego gabinetu zwłaszcza, p. minister poruszył w niem sprawy, niewchodzące wprost w zakres działania. Przedewszystkiem p. minister energicznie odparował plotki, jakoby Polska miała się mieszać w jakąkolwiek międzynarodową wojnę.

Twierdzenia te są godne szczególnego uznania, ponieważ plotki te wyrządziły już wielkie szkody naszemu życiu gospodarczemu i wymagały silnej reakcji.

Następnie w mowie swej p. minister poruszył inne dwa niezmiernie doniosłe momenty, które są pierwszorzędnej wagi. Oto zaznaczył, że celem ochrony i pielęgnowania gospodarczej inicjatywy prywatnej rząd ogranicza państwowe inwestycje do budowy kolei, dróg, portu w Gdyni i fabryk związków azotowych, zaś państwo nie będzie występowało jako przedsiębiorca tam — gdzieby takie działanie wobec inicjatywy prywatnej było zbędne. Wreszcie zapowiedział p. minister decentralizację administracji państwowej, tj. przelanie większych uprawnień na administracje II. i III. instancji, które lepiej rozumieją potrzeby ludności.

Tak więc ogłosił rząd odwrót od etatyzmu i od rządzenia krajem biurokracją centralną przy zielonym stoliku.

Oprócz tego wielkiego planu, który wymaga dłuższego czasu do zrealizowania, przygotowuje rząd również doraźną pomoc w zakresie odciążenia podatkowego i w dziedzinie ożywienia ruchu budowlanego.

Powyższe usiłowania rządu do przełamania kryzysu gospodarczego powinne i w społeczeństwie wywołać współpracę nad dziełem naprawy stosunków gospodarczych.

(—)

Z ruchu katolickiego.

Bitków. (Obchód 3 Maja). Święto narodowe obchodził Bitków w tym roku niezwykle uroczyście. Już w przeddzień święta wieczorem muzyka robotnicza pod batutą p. **Hartmanna** przygrywając pieśni narodowe wśród blasku płonących pochodni, przemaszerowała ulice, przypominając symfonją swych dźwięków nadchodzącą rocznicę wiekopomnej Konstytucji 3 Maja. Sam dzień święta Narodowego rozpoczęliśmy w imię Boże Mszą św., po której ruszył wspaniały pochód z muzyką na czele do grobu Nieznanego Żołnierza. Na tle barwnego pochodu odznaczał się szczególnie oddział harcerzyków pod dowództwem p. **Żeliski.** Przy grobie przemawiał do zebranych tłumów pięknie i bardzo rzeczowo komisarz gminy p. **Ulrych,** podnosząc w swej mowie, że najwyższy jest już czas zaprzestać pogłębiania różnic klasowych w jednym narodzie, a rozpocząć myśleć i czuć w duchu narodowym, szczególnie w obecnej chwili, kiedy wrogowie nasi czyhają na całość granic państwa naszego. Po uroczystym obchodzie rannym, popołudniu o godzinie 3-ej w sali kina odbyła się **Akademja 3 Majowa.** Podniosły nastrój Akademji rozpoczął żywy obraz, spotęgował chór dziatwy szkolnej, kierowany przez **panią inżynierową Sekundową,** znaną i wielce cenioną działaczkę społeczną, wzrósł jeszcze bardziej w czasie ćwiczeń rytmicznych krasnoludków, prowadzonych przez **pnę Troskiewiczównę,** czego dowodem niezbitym gromkie oklaski zebranej publiczności, aż znalazł swój punkt kulminacyjny w przedstawieniu odegranem przez młodzież robotniczą, której reżyserowała **pani inżynierowa Sekundowa.** Sztuczka opracowana z całą starannością, wypadła nader udatnie i dlatego była prawdziwą ucztą duchową dla słuchaczy, którzy na parę godzin oderwali się od szarzyzny codziennych obowiązków swoich. Zakończyła święto narodowe zabawa ludowa, która wesoło przeciągnęła się do białego rana. Dodać jeszcze trzeba, że bardzo liczny udział obywateli w tegorocznem święcie narodowem, niespotykany w latach ubiegłych jest najlepszym probierzem, że ludność w Bitkowie, choć w większości robotnicza, myśli, czuje i kocha Polskę.

Wołczuchy (pow. Gródek Jagielloński). W niedzielę, 4 maja br. urządziły w Polskim Domu Ludowym „Święcone“. Zeszło się sporo ludzi, przedewszystkiem z samych Wołczuch, a następnie z Rodatycz i z Milatyna. Jawili się między innymi gospodarze: **z Rodatycz Stulski Jan, Kaliniak Jan, z Milatyna Wołoszyn, Durkacz, Obłoza, Kuryniak, Bucyk. Pączek, z gminy Bar Romanowiec Józef, z samych Wołczuch wójt Chmielowski Jan, sekretarz Wróblewski, dalej Chmielowski Antoni, Bury, Styś, Głowacki, Łyba Jan. Chmielowscy Tomasz, Józef, Adam, Polońscy, Jaszczur, Siwak.** Byłoby się zeszło i więcej, zwłaszcza z Rodatycz, gdyby nie nadeszła zrana wiadomość ze Lwowa, że senator Thullie nie przyjedzie, a poseł Bryła bawi w Warszawie. Przyjechał jednak ze Lwowa jako przedstawiciel tutejszej chrześcijańskiej demokracji **Ks. Dr. Szydelski,** który przywitawszy się z ludźmi zebranymi w budynku Zwierzchności gminnej, odwiedził na wstępie miejscowego **Ks. proboszcza Liniewicza, niedawnego uchodźcę z Płoskirowa z Rosji bolszewickiej.**

Gdy wszystko, co należało, zostało przygotowane w sali Domu Ludowego, zapełnili ludzie salę i weszli księża do zapełnionej sali. Ks. proboszcz poświęcił dary Boże, a **Ks. Szydelski** przemówił w zastępstwie posła Bryły i sen. Thulliego, podnosząc znaczenie cudu Zmartwychwstania Pańskiego w naszem życiu, a następnie znaczenie naszych Domów Ludowych, Kas Stefczyka, Kółek rolniczych, mleczarni i pracy oświatowej. Podniósł też mowca i program chrześcijańskiej demokracji, który nawołuje do zgody i uczciwej współpracy wszystkich, a zwraca szczególniejszą uwagę na otaczanie opieką prawa słabszych. Inaczej postępuje rząd sowiecki w Rosji, który chce zniszczyć i religję i rodzinę i wszelką własność prywatną, aby trzymać wszystkich w niewoli państwa. Mowca złożył wreszcie serdeczne życzenia wójtom i ojcom i matkom, aby młodzież rosła w w zdrowiu, aby ludność mogła się dorabiać, abyśmy się wszyscy doczekali czasów, w których będziemy mieli nietylko dość chleba, ale także więcej pracy i pieniędzy.

Po tem przemówieniu księża podzielili się jajkiem z ludźmi, poczem ks. Szydelski pożegnał obecnych, gdyż czas było spieszyć do pociągu, mającego niezadługo odejść z Rodatycz, ludzie zaś pozostali w sali i rozpoczęli podejmować gości skromną przekąską.

Wołczuchy należą do gmin naszych ruchliwszych i inteligentnych. Przeważną część ludności stanowią Polacy, wśród których praca idzie naprzód. Świadczy o tej pracy sam piękny Dom Ludowy i mleczarnia spółdzielcza i Kółko rolnicze. Ludność to pracowita i uczciwa. W sali jest urządzona scena. W sali tej urządza się zebrania i obchody. Przed tygodniem obchodzono tu uroczystość trzeciego maja. Pracuje śród tej ludności i wójt i radni i p. Łyba. Ludność trzyma się mocno Kościoła i żyje dobrze z proboszczem.

Cieszyć się należy, że śród tej ludności panuje dobry duch katolicki i narodowy. Mamy nadzieję, że tego rodzaju zebrania, jak święcone, tego dobrego ducha mogą jedynie wzmocnić i utrwalić.

Zjednoczenie Chrześć. Związków Zawodowych.

Zarząd Zjednoczenia odbył posiedzenie w sobotę 10-go maja. Omawiano sprawę czynszów, jakie mają wpłacać poszczególne Związki i sprawę zamykania bram. Uchwalono wnieść memorjał do województwa za zamykaniem bram, jak było dotąd, o godz. 10, nie później.

W niedzielę, 11 maja odbył Walne Zebranie członków **związek drobnych właścicieli zaprzęgów.** Zarząd zdawał sprawę z tego, jakie starania poczynił, aby znaleźć dla właścicieli zajęcie i pracę. Czyniono starania w rozmaitych miejscach, w Magistracie i w przedsiębiorstwach prywatnych. Starania Zarządu były dobrze przyjęte. Przyrzeczono uwzględniać członków związku. Specjalnie wdzięczność należy się inż. Matzkemu, dzięki któremu związek otrzymał przyrzeczenie formalne na zwózkę około półtora miljona cegieł. Zebranie przyjęło sprawozdanie zarządu z serdecznem podziękowaniem.

W niedzielę, 4-go maja odbyło się zwyczajne zebranie członków **Związku dozorców.** Chciano omawiać sprawę budowy domu własnego, dlatego zaproszono także członków socjalistycznej „Pracy“ z Rynku i dopuszczono ich do głosu. Dyskusja toczyła się dość długo, ale konkretnego rezultatu nie dała.

Związek laborantów odbył zwyczajne posiedzenie Zarządu w niedzielę 11-go maja. Omawiano sprawy bieżące członków i wypadki złączone z manifestacjami w dniach 1 i 3 maja.

Tej samej niedzieli, 11 maja odbył posiedzenie Zarządu dla omawiania spraw bieżących **Związek kucharek i panien pokojowych „Samopomoc“.**

ŚWIĘCONE urządziły w ostatnim czasie następujące związki:

W sobotę 3 maja wieczorem **Związek dozorców.**

W niedzielę 4 maja **Związek niższych funkcjonarjuszy państwowych.**

W sobotę 10 maja **Związek pracowników drzewnych.**

W niedzielę 11 maja **Związek skontystów.**

Byli na tych uroczystych zebraniach jako goście senator Thullie i ks. Szydelski. Zebranie funkcjonarjuszy państwowych było bardzo liczne i wypadło znakomicie. Na zebraniu pracowników drzewnych podnoszono wielką liczbę bezrobotnych i dużą sumę wypłaconych zapomóg. Nie-

którzy członkowie są już po 4 i 5 miesięcy bez pracy, a mają rodziny na utrzymaniu. Związek wypłacił ponad 2.500 zł. na zapomogi członkom. Skontyści stanowią zawsze jeden z najmłodszych związków w Zjednoczeniu.

Walne Zebranie doroczne Związku młynarzy odbędzie się wDomu Katolickim w lokalach Zjednoczenia w niedzielę 18 maja. Rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Anny o godz. 9 zrana, poczem odbędą się obrady. Zarząd przedłoży sprawozdanie roczne ze swej działalności.

Żywimy nadzieję, że pewne tarcia w łonie Związku zostaną na tym zjeździe wyjaśnione. Związek skonsolidowany rozpocznie w dalszym ciągu swoją pracę.

Zebrania bractw kościelnych.

W niedzielę 11 maja urządziły zebrania święconego dwa bractwa: **Bractwo przy Kościele św. Marcina i Bractwo przy Kościele Marji Śnieżnej.**

Bractwo przy Kościele św. Marcina liczy ponad 400 członków i posiada ponad 9.000 zł. oszczędności. Kuratorem i skarbnikiem jest ks. Sowiński. W r. 1929 bractwo zebrało od członków około 5.000 zł., a wydało na pogrzeby i zapomogi około 2.500 zł. Przy stołach zasiadło ponad 100 ludzi. Przemawiali ks. proboszcz Kiernik, ks. prof. Szydelski i prezes bractwa p. Kremer. Harcerz Kowalski odśpiewał bardzo udatnie i zabawnie dwa monologi. Przyjęciem gości zajęły się panie z bractwa, nadto pp. Pilch i Łabuński.

Bractwo przy kościele Marji Śnieżnej zgromadziło na święcone w Izbie Rękodzielniczej około 250 członków. Na wstępie złożył serdeczne życzenia bractwu w dłuższem przemówieniu proboszcz ks. Piwiński. Między gośćmi byli księża Szydelski, Cisowski, Lewicki, p. Danielska, p. Chołodecki i wielu innych. Przygrywała w czasie zebrania muzyka. Nastrój panował znakomity. Na czele bractwa liczącego około 700 członków, płacących wkładki, stoi p. Skoczylas. Bractwo, jak wiadomo, postawiło duży dom przy ul. Zielonej, który niestety tylko w połowie jest skończony.

Kronika.

Związek Oficerów Rezewy, Okręg Ziem Południowo-Wschodnich — odbywał we Lwowie, jako stałej swej siedzibie, w dniach 10 i 11 bm. doroczny zjazd delegatów. Okręg ten obejmuje województwa Lwowskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie i Wołyńskie, liczy 68 Kół i około 3.000 członków. Okręgowi prezesuje prof. Uniw. rez. pułk. Dr. Teofil Zalewski. W tegorocznym zjeździe zwracał uwagę fakt, że w uroczystem otwarciu, obok reprezentantów Władz państwowych cywilnych i wojskowych, samorządu i pokrewnych Związków, wziął oficjalny udział Episkopat Lwowski przez delegata ks. prałata Librewskiego. **Na bankiecie wygłosił kapitan rez., dyrektor Emil Kwiatkowski, członek Komitetu redakcyjnego naszego czasopisma, imieniem Z. O. R. toast i złożył hołd dla Kościoła do rąk ks. Delegata Librewskiego.** Ze względu na znamienną treść tego toastu, podajemy go poniżej:

„Dobiega 10-ta rocznica! Dnia 14 sierpnia 1920 r. stanął na czele młodzieży — jak pochodnia rozświetlająca ciemności — i powiódł ją na front bojowy pod Ossowem; tam, gdzie pękające szrapnele rozrywały ciała żołnierskie, sam uzbrojony jeno w Stułę i Krzyż! Cichy i pokorny, lecz potężny ofiarnem sercem! Serce to rozerwała kula barbarzyńcy, a wdzięczna Ojczyzna składając hołd krwawej ranie, utuliła ją Krzyżem dla Bohaterów Polskich „Virtuti Militari"! Oto wzór Księdza — Rycerza — Polaka, który na progu dziejów odrodzonej Polski dał nam św. Kościół Katolicki, jako współbudowniczy naszej Ojczyzny od zarania. Z głęboką czcią stwierdzić należy, że nie kto inny, jak Kościół Katolicki w osobie Księdza - Rycerza Ignacego Skorupki — przed powstaniem naszej Organizacji — na polu bitwy pod Ossowem, pisał krwią zasadę ideową późniejszego Związku O. R."... „jeśli przyszłość Polski ma być godną wielkiego narodu, musi być zbudowaną na granitowym fundamencie rycerskich cnót obywateli, cnót wywodzących się z żywej wiary i gorącej miłości Ojczyzny!" Oto stosunek Kościoła Katolickiego do Związku Oficerów Rezerwy.

Jakiż jest wzajemny stosunek Związku do Kościoła?

Kościół Katolicki, jako Kierownik nasz w osiągnięciu szczęścia nadprzyrodzonego, jest krzewicielem kultu sprawiedliwości i prawdy.

Otóż jest to jedyna podstawa, na której plenić się może wymagana przez Z. O. R. głęboka cześć dla wartości duchowych i zdolność niczem nieograniczonej ofiary i poświęcenia dla dobra Narodu!". Jedynie na takiem podłożu rosnąć może honor żołnierza — Polaka, rosnąć może Polska mocarstwowa. Tylko na tem oparciu w naszych warunkach można siłom twórczym zapewnić przewagę nad mocami rozkładu, podsycanemi celowo przez naszych wrogów.

Religja, jako zasadnicze i ostateczne kryterjum dla spraw życiowych, nie może być środkiem do celów nawet państwowych, nawet narodowych! Ale jasne nasze opowiedzenie się z Kościołem, jako naszym przewodnikiem moralnym i duchowym, jest warunkiem wstępnym naszej konsolidacji: przy Kościele wzmacniać się będzie dobra wola, aby zjednoczyć lepsze siły do wspólnej pracy dla Rzeczypospolitej!

W czasach — kiedy człowiek w gonitwie za wartościami materialnemi — zeszedł do roli kółka w maszynie gospodarczej, tylko Kościół podnieść może szlachetność i hart duchą, które dadzą potęgę naszej Ojczyźnie!

I w tem znaczeniu, w głębokiej intuicji historycznej, wołał Stanisław Szczepanowski: że Polska będzie katolicką, albo jej nie będzie wcale!

Z O. R., który nie tylko z tradycji, ale w pełnej świadomości stoi niewzruszenie przy Kościele, ma zaszczyt dzisiaj przez me usta do rąk dostojnego Reprezentanta Kościoła wznieść toast na pomyślność najlepszych wyników pracy Kościoła dla wzmożenia i utrwalenia chwały Boga i potęgi Ojczyzny!"

Udział naszego rolnictwa w eksporcie. Udział rolnictwa w ogólnym naszym eksporcie wynosił w 1928 r. — 980 miljonów zł., co stanowi 29.1 proc. tego eksportu, natomiast w 1929 r. widzimy znaczny wzrost wywozu naszych produktów rolnych, wynosi on bowiem 1190 milj. zł., co stanowi około 42.3 proc., a jeżeli doliczyć produkty leśnicze, to liczba ta zwiększy się do 60 procent.

Jeśli oddzielimy produkcję roślinną od hodowlanej, to produkcja roślinna wraz z odpowiednim przemysłem rzuciła na rynki zagraniczne produktów za 570 milj. zł., a produkcja hodowlana za 617 milj. zł. Widzimy więc, że zdolność eksportowa produkcji hodowlanej jest znacznie większą niż produkcji roślinnej.

Obdłużenie hipoteczne rolnictwa. Zakład polityki ekonomicznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie **dokonał ostatnio ciekawych obliczeń wartości gospodarstw rolnych w Polsce** i ich obciążenia hipotecznego. Podług tych wyliczeń, wartość gruntów rolnych, lasów państwowych i prywatnych, inwentarzy żywych i martwych oraz budynków rolnych **wynosi 66.9 miliardów złotych** (t. j. 7.5 miliarda dolarów). Zadłużenie rolnictwa natomiast wynosi zaledwie 900 miljonów złotych (t. j. 100 milj. dol.), co stanowi jeden i jedną trzecią procent wartości gospodarstw rolnych w Polsce.

Przeciętnie **obdłużenie 1 ha ziemi w Polsce** wynosi zaledwie **24 złote**, t. j. około 2 i pół dolara. Z ogólnej sumy

900 miljonów złotych obecnego obdłużenia rolniczego na kredyt **Państwowego Banku Rolnego przypada kwota 200 miljonów złotych.**

Ojciec święty o zadaniach nauczycieli ludowych. Ojciec święty przyjął na specjalnej audjencji kilkuset nauczycieli szkół początkowych z Piemontu i Lombardji, wygłaszając krótkie przemówienie, w którem zaznaczył, że misja nauczycieli szkół początkowych jest ważna dla wychowania dzieci w duchu katolickim.

Papież Pius XI udzielił następnie zebranym Apostolskiego Błogosławieństwa, zaznaczając, że błogosławi wszystkim nauczycielom na świecie, aby praca ich stała się glorfikacją zasad, głoszonych przez religję i Kościół.

Błogosławieństwo Apostolskie dla katolickiej prasy polskiej. W poniedziałek Wielkanocny, dnia 21. ub. m. Ojciec św. udzielił prywatnej audjencji dyrektorowi Polskiej Agencji Prasowej, X. prałatowi Zygmuntowi Kaczyńskiemu. W toku dłuższej rozmowy Jego Świątobliwość żywo interesował się rozwojem katolickiej prasy polskiej, udzielając jej na zakończenie audjencji Swego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Waluta Watykańska. Pisma włoskie podają, iż Watykan nosi się z myślą zaprowadzenia w niedługim czasie własnej waluty, która zresztą pod względem wartości odpowiadać będzie parytetowi waluty włoskiej. Waluta ta, która ukazać się ma w ciągu czerwca b. r. będzie przedewszystkiem metalowa, przyczem w rachubę wchodzą monety złote, srebrne, niklowe i miedziane. Oczywiście pod względem handlowym waluta watykańska nie będzie odgrywała żadnej poważniejszej roli i będzie stanowiła tylko przedmiot zainteresowania dla numizmatyków i zbieraczy. Posiadać będzie natomiast pewne znaczenie pod względem politycznym, jako jeden z widomych dowodów suwerenności państwa watykańskiego.

Mieszkania dla ubogiej ludności. Rada Przyboczna lwowska uchwaliła 8 maja budżet nadzwyczajny, w którym przewiduje budowę 18 parterowych domów na Bogdanówce dla ubogiej ludności i delożowanych. Jednak budżet nadzwyczajny zależnym jest od uzyskania pożyczki. W roku przeszłym miały być zbudowane dwa baraki na ul. Pełtewnej, ale z braku pieniędzy budowli nie wykonano. Aby w tym roku nie stało się coś podobnego, rada uchwaliła, by budowa domków na Bogdanówce miała pierwszeństwo przed wszystkimi innymi wydatkami, skoro miasto otrzyma pożyczkę.

Dzierżawa teatru lwowskiego. Na posiedzeniu rady przybocznej we Lwowie w dniu 8 maja otrzymali pp. Czapelski i Zaleski z Poznania trzyletnią dzierżawę teatrów miejskich. Zaangażowali oni na reżysera głównego dramatu Szylera, znakomitego twórczego teatrologa. Przeciw temu głosowali radni klubu Ch. D. nietylko ze względów finansowych, ale głównie ze względu na kierunek, jaki nadał Szyler teatrowi w Łodzi, w którym w roku bieżącym był dyrektorem. Zapatruje się on na wzory moskiewskie i wystawia sztuki, urągające moralności chrześcijańskiej. Zadaniem radnych katolickich będzie czuwać nad tem, by p. Szyler nie zechciał teatru lwowskiego, który jest ważną placówką kulturalną i narodową Małopolski wschodniej, prowadzić w kierunku kultury wschodniej, wrogim zasadom katolickim.

Rozmaitości.

Kto szerzy w Polsce komunizm? Po trzydniowej rozprawie Sąd okręgowy w Lublinie ogłosił wyrok w sprawie młodych komunistów, z których dziesięciu zostało uniewinnionych, a piętnastu skazanych na 2 do 6 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Nazwiska skazanych są bardzo charakterystyczne. Oto ich lista:

Pejsach Hajman — na lat 4, Hersz Sylberman — na 2 lata. Abraham Wizenberg — 6, Dawid Szlejf — 2, Lejba Szafran — 2, Ita Ausbruch — 4, Rajzla Najmarkt — 2, Ela Introligator — 4, Szol Dorfsman — 4, Wolf Feld — 2, Hersz Lomberg — 2, Efroim Majzlik — 6, Nuchym Zylberberg — 2. Azja Buchszrajber — 2 i Hersch Wajskopf — 2. Sami żydzi!

Zaludnienie kuli ziemskiej. Stałe biuro statystyki międzynarodowej podaje, że w obecnej chwili mieszka na całej kuli ziemskiej 200 miljonów ludzi (w 1910 roku około 1600 miljonów). Z tego przypada na Azję okrągło 900 miljonów, na Europę 500 miljonów, na Amerykę 220 miljonów, na Afrykę 150 miljonów, a na Australję 7 miljonów. Z państw europejskich liczy: Rosja europejska 115 miljonów, Rzesza Niemiecka 62.5 miljonów, Anglja 42.7 miljonów, Włochy 41mi ljonów, Francja 30.5 miljonów, Polska blisko 30 miljonów, Hiszpanja 21.3 miljonów, Rumunja 17 milj., Czechosławacja 13.6 milj., Jugosławja 13 milj., Węgry 8 milj., Belgja 7.8 milj., Austrja 6.5 milj., Szwecja 6 milj., Grecja 6 milj., Portugalja 5.4 milj., Bugarja 4.5., Irlandja 4.2 milj., Estonja 4.1 milj., Szwajcarja 3.5 milj., Danja 3.4 milj., Norwegja 2.7 milj., Litwa 2.1 milj., Łotwa 2.1 milj., Turcja europejska 2 milj., Albanja 0.8 milj., Luksemburg 0.26 milj. mieszkańców.

Miłość Ojczyzny.

Ja ciebie kocham, Ojczyzno moja
Krwią odkupiona Twych wiernych synów
Co padli kędyś w męczeńskich bojach
Zdobywszy krwawe wieńce z wawrzynów.

Ja ciebie kocham, ty święta ziemio,
Twoje cmentarze, ciche kurhany,
W których rycerze — snem wiecznym drzemią,
Dając swe życie za kraj kochany.

Ja ciebie kocham, ty szumny wietrze,
Wiejący smutnie w mojej Ojczyźnie...
To polskie niebo, polskie powietrze,
Bo tu mi wszystko bratnie i bliźnie.

Te niskie chaty z dachem słomianym,
Na których biały bocian klekoce...
Lasy szumiące, zbóż złote łany
I rechot żabi w miesięczne noce.

Te łąki, polnem pachnące kwieciem,
Rzeki biegnące wstęgą srebrzystą...
Lecz ponad wszystkie skarby na świecie
Kocham mą drogą mowę ojczystą.

Jadwiga Gostkowska.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy“. Redaguje Komitet Redakcyjny
Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan Lewandowski.

Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 28 18.